

bielma, wykazać nicość i bezpodstawność tej doktryny? Kilka zaledwie punktów N. R. nadaje się do przedmiotowej dyskusji. W obec upadku klas uprzywilejowanych a politycznego nieuświadomienia ludu, widzi N. R. silne ognisko „patriotyzmu“ w warstwie mieszczańskiej. Mieszczaństwo nie stanowiło u nas siły nigdy — dzisiaj nie stanowi jej także i nie ogniskuje w sobie narodowego życia, nie możemy więc zgodnie z N. R. uznać w nim głównej karyatydy, na której oprzeć się ma gmach narodowej przyszłości, nie możemy przedewszystkiem oddawać się złudnej nadziei, jakoby ono uświadomienie i wyzwolenie ludu w ręce swe ująć miało.

Patriotyzm pogrobowy galicyjski nie ma wyraźnej przyszłości przed sobą: „Kiedy ta chwila nadejdzie, (tj. pora odzyskania praw narodu), wśród jakich warunków, jakiego rodzaju akcja potrzebną będzie, aby zebrać owoce tej pracy, tego nikt przewidzieć dziś nie zdoła“, „ta kwestya usuwa się na dziś z pod ludzkich obliczeń“. Jeżeli z pojmowania „rzeczy swojskich“ w sposób swojski, z odżegnywania się od obcych „doktryn“, wynikają takie nierozwiązalne zagadki, to na bok z taką swojską nieświadomością! Występujemy pod hasłem: Uczmy się — nie zakresłamy z góry granic naszej świadomości i zakresłać nikomu nie pozwolimy. Zastosowanie metod naukowych, choć nie swojskich dotąd, niestety, wskazać nam musi i rodzaj najlepszy pracy dla odzyskania praw narodu i warunki ich odzyskania — „usuwać tę kwestyę z pod obliczeń“ nie mamy prawa, dopóty przynajmniej, dopóki nie przekonamy się, że jest ona istotnie nieobliczalną. Czyżby „nierozwiązalne zagadki“ N. R. miały wypływać ztąd, iż utożsamia ona chwilę odzyskania praw narodu, z jakiemiś istotnie nieobliczalnemi wojnami i traktami mocarstw obojętnych nam lub trzymających nas w niewoli, wrogich z zasady idei narodowościowej, oraz interesom mas ludowych? Rzekomą oziębłość patriotyczną naszą przypisuje N. Ref. nietylko hołdowaniu „obcym doktrynom“, lecz także wpływowi dzisiejszej „szkoły“. Od zasad i ideałów tej „szkoły“ daleko dalej niż N. R. odstrychnęliśmy się — mimo to zarzut ten nie wydaje się nam wcale tak dofkliwym i miażdżącym za jaki go uważała redakcyja N. R. Hasło „uczmy się“ wywiesiliśmy na seryo a nie dla frazesu — to też nie chcemy bynajmniej w doktrynerskim zaślepieniu zamykać się przeciwko wpływom każdego głębszego i poważniejszego prądu naszej umysłowości; a za taki chyba nawet N. R. ową „szkołę“ uznać musi, oraz przyznać, że z nauk jej, byle tylko przyjmować je nie ze ślepa wiarą, ale krytycznie, nie jednego nauczyć się można, że lekceważyć ich i pomijać nie wolno temu, kto wszechstronnie i gruntownie obznajmić się pragnie z dzisiejszym stanem naszego narodu i zrozumieć odhywającą się dziś u nas ewolucyę pojęć politycznych i poglądów na przeszłość.

Charakterystyczną cechą metody polemizowania N. R. jest wysuwanie przeciwko nam różnych straszydek, dla ostatecznego zdyskredytowania i podania w nienawiść naszego pisma: po „doktrynie“ i „szkole“ musiała przyjść

kolej i na — „Rosyą“. Wszak to kłócie w oczy Rosyą, jeżeli już nie rosyjskimi rublami, każdego niemiłego przeciwnika jest u nas prawdziwą manią, świadczącą wraz z innemi objawami o gwałtownem wzmożeniu się szowinizmu patriotycznego i ślepej a więc szkodliwej nienawiści plemiennej. Jest to cofnięcie się wstecz od czasów, kiedy na naszych sztandarach powiewało hasło „za wolność naszą i waszą“. Z poza caratu i zgniłej, plugawej warstwy czynownictwa, z poza Rosyi oficjalnej, nie widzimy ani olbrzymiej czarniawy rosyjskiego ludu rolnego wyzyskiwanego i uciskanego tak samo jak nasz przez carat, czynowników, bojarów i kułaków, ani tych sympatycznych partyi rosyjskich, które skuteczniej i szczerzej od nas walczą z wrogiem nam rządem a tak sprawiedliwe wobec naturalnych wymagań polskiego ludu zajmują stanowisko; nie uznajemy wielu zdrowych i świeżych prądów krążących w rosyjskiej atmosferze duchowej i objawiających się w literaturze tego ludu, który w wysoku „patriotyzmu“ nieraz za zupełnie spodlony uważamy. N. R. kole nas w oczy Rosyą z powodu „Polski etnograficznej“ twierdząc, iż od „Moskali“ zaczerpnęliśmy ten punkt naszego programu. Pogląd nasz na tę zasadniczą kwestyą wyświetlimy w osobnym artykule — tu nadmienimy tylko, że nie potrzebowaliśmy od Rosyan uczyć się rzeczy, wypływającej wprost z naszego ideału narodowego, Polski opartej na zasadzie sprawiedliwości dla jednostek, klas, narodów, tj. na zasadzie, na którą pisze się także N. R., inaczej tylko ją pojmując, gdyż według nas na podwalinie tej zbudować można tylko właśnie „Polskę etnograficzną“. Nie można bowiem mieć miary sprawiedliwości jednej dla siebie a innej dla drugih — zrywać dławiające nas pęta a kuć obrozę na szyję braci. Przykład Rosyi, uwalniającej Bułgarów a gnębiącej Polskę i Ruś nauczył nas istotnie, że walczyć skutecznie o wolność i jednocześnie służyć tyranii — nie można.

W końcu N. R. zostawia nam łaskawie otwartą furtkę do odwrotu, przypuszczając że wyrazy, w które program nasz ujęliśmy, „wymknęły się nam bez zastanowienia“. Z tego mostu zbudowanego dla wycofania się po nim, korzystać nie będziemy. W programie naszym wypowiedzieliśmy nietylko najgłębszą treść naszych myśli i przekonań, ale mamy podstawę twierdzić, dalszyny wyraz dążnościom bardzo poważnej części myślącej krytycznie i gorąco czującej młodej generacyi polskiej — takich rzeczy nie odwołuje się jak frazesu, który się wymknął nieopatrznie.

Szkoda tylko że N. R. wprost nam nie doradziła zmienić nasze zasady i przekonania, i inny sztandar wywiesić. (Znalazł się jednak pismak na tyle bezczelny, że rady tej ośmielił się udzielić nam w kronice „Świata“. Pan ten umie prawdopodobnie sam odrzucać przekonania wczoraj wyzuawane, jak przepociono rękawiczki, kiedy uważa nas za spekulantów, którzy wystąpiwszy z towarem złe notowanym na giełdzie opinii publicznej, wycofują go natychmiast i o nowe postarają się zapasy. Mierzenie ludzi piędzią swej własnej indywidualności, doprowadza jednak nieraz do mylnych rezultatów).